Nr. 125. We Lwowie poniedziałek dnia 16 marca 1903 r. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwuletnią dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Manifestacja studentów.

W sali towarzystwa pedagogicznego przy ulicy Zimorowicza, odbyło się w sobotę poufne zgromadzenie lwowskiej młodzieży akademickiej. Powodem zdromadzenia, — rewizje i aresztowania w sferach rusko ukraińskiej socjalnej demokracji.

Przebieg obrad był mocno ożywiony, a zaważyć należy, że w sobotę po raz pierwszy od lat dwu, młodzież rusko ukraińska razem z młodzieżą polską radziła pod jednym dachem w tej samej sprawie. W rezultacie uchwalono dwie rezolucje, których ze względu na niezwykle ostry ich ton, dosłownie podać nie jesteśmy w stanie. W rezolucji pierwszej wyraża młodzież akademicka ubolewanie swoje rządowi austrjackiemu za zachowanie się jego wobec ruchu rewolucyjnego w Rosji. W drugiej rezolucji, wyraża młodzież akademicka sympatje swoje dla krzewicieli idei wyzwolenia Rusi-Ukrainy z carskiej niewoli.

Około godziny 9 wieczorem, zgromadzenie skończyło się i uczestnicy jego przy dźwiękach pieśni „Czerwony sztandar,“ „O cześć wam panowie magnaci“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“ wyszli na ulicę. Ktoryś z Ukraińców, zanucił „Ne pora Moskalam i Lacham służyty“ wnet jednak sami jego towarzysze, którzy trzymali się kupkami zwrócili mu uwagę na niestosowność tej pieśni w takiej i „Ne pora“ po kilku już taktach zamilkło.

Minut kilka stała młodzież na ulicy Zimorowicza przed budynkiem Tow. pedagogicznego bezczynnie. Jedni nawoływali, by iść manifestować pod konsulat rosyjski, inni znowu chcieli iść w pochodzie przed namiestnictwo. Wreszcie, zwyciężył projekt, by iść pod konsulat rosyjski. Gdy więc tłum młodzieży z około 600 głów złożony posunął w ulicę Ossolińskich. Była wtedy 9 godzina wieczorem. Mała tylko część studentów, nie przyłączyła się do pochodu, ale wprost ze zgromadzenia rozeszła się domów.

O ile sami uczestnicy zebrania nie wiedzieli o tem, że po jego ukończeniu pójdą pod konsulat, o tyle wiedziała lub domyśliwała się tego policja lwowska, a na tym jednym tylko pomyliła się punkcie, że nie przypuszczała, by zgromadzenie skończyło się tak rychło.

Stąd też, kiedy pochód akademików wkroczył na ul. Ossolińskich, przeszedł ją i 600 głów licząca masa młodzieży zbliżała się już ulicą Słowackiego do fatalnej ul. Kraszewskiego, przy której znajduje się rosyjski konsulat, zastąpiło pochodowi drogę tylko 4 pieszych i jeden konny policjant pod wodzą oficjała Fastnachta. Tłum widocznie nie zorjentował się w sytuacji od razu, wśród okrzyków też skręcił na lewo i posunął w górę ulicy Sykstuskiej, by dostać się do konsulatu przez ulicę Kleinowską. Tymczasem idący w dalszych szeregach studenci zauważyli słabość sił policji, poczęły się nawoływania, pochód stanął, powrócił i tłum puścił się naprzód, by sforsować przez 5 zaledwie policjantów zamkniętą ulicę Słowackiego.

Nagle, zatętniły z tyłu kopyta końskie, obok pomnika Gołuchowskiego zaczerniły się sylwetki konnych policjantów i stanęły nieruchomo. Na widok posiłków oficjał policji p. Fastnach, który dotychczas z młodzieżą paktował, wezwał ją w imieniu prawa do rozejścia się. Nic to nie pomogło, bo młodzież zetknęła się już bezpośrednio z policjantami i poczęło się szamotanie. Wtedy oddział policjantów konnych, stojących pod pomnikiem, ruszył z miejsca w środek tłumu młodzieży, który z krzykiem na boki się usunął, zasypując równocześnie szarżujący oddział gradem kamieni. Było to na skrzyżowaniu ulicy Sykstuskiej Słowackiego. Młodzież chcąc uniknąć stratowania końskiemi kopytami, chowała się do sieni sąsiednich domów i na podwórze poczty, a konni policjanci rozpraszać poczęli gromadzące się na trotuarach gromadki młodzieży.

Tymczasem nadbiegł od strony placu Smolki około 50 ludzi liczący oddział policji pieszej. Część jego został w pogotowiu, część zaś pod komendą ajentów rozpraszać poczęła tłum skłębiony. Policjanci dobyli szabel, kamienie padały.

Policjanci płazowali szablami, młodzież rzucała się na nich i usiłowała wyrwać im szable. Konie policjantów przerażone wrzawą i prażone kamieniami płoszyły się i odmawiały jeźdzcom posłuszeństwa, zda się nastał dzień sądny.

Pomimo to, młodzież nie dała za wygranę. Około 100 studentów usiłowało dostać się na ulicę Kraszewskiego przez jedną z przechodnich kamienic, nadaremnie jednak, gdyż drugie wyjście, tuż obok konsulatu, obsadziła już była policja. Tak samo nie udało się młodzieży obejść przez ulicę Kleinowską. I tu zastano już silny kordon policyjny wszerz ulicy.

Dopiero po 10 godzinie wieczorem uciszyło się wszystko i ulica do zwykłego swojego wróciła stanu.

W czasie zajścia, aresztowano czterech akademików i odstawiono na policję, skąd po spisaniu protokołu, puszczono ich wolno. Kilkunastu studentów odniosło uszkodzenia, na szczęście lekkie. Dwom policyjnym żołnierzom odebrano szable, a kilkunastu policjantów otrzymało kontuzje. Najfatalniej powiodło się koniom policjantów. Kilka koni zostało zranionych, jeden nawet ciężko.

Rada państwa.

(*Tel. „Dzien. Polsk.“*).

Kalendarz parlamentarny.

Wiedeń. Program prac parlamentarnych na najbliższy czas jest następujący: W czterech posiedzeniach, które odbędą się w bieżącym tygodniu, ma być ukończone pierwsze czytanie ustaw ugodowych. Spodziewają się, że wielka liczba zapisanych mowców stopniowo zmaleje, jak przy pierwszem czytaniu budżetu.

W tygodniu następnym odbędą się dwa posiedzenia, na których na porządku dziennym stanie ustawa o odszkodowaniu właścicieli za wybite podczas zarazy bydło, oraz niektóre wnioski o odszkodowanie za klęski elementarne.

W ostatnim tygodniu przed świętami odbędą się cztery posiedzenia. Między innemi załatwione być ma pierwsze czytanie przedłożeń rządowych, w sprawie obu kolei lokalnych galicyjskich, oraz ustawa o ubezpieczeniu urzędników prywatnych.

Od d. 3 kwietnia zaczną się ferje parlamentarne. Komisje ukonstytuują się przed świętami. Właściwa praca rozpocznie się zaś dopiero po świętach. Powszechnie obliczają, że komisja ugodowa i celna nie będą gotowe, aż gdzieś w początkach czerwca, tak, że dyskusja w parlamencie przeciągnie się do połowy lipca. O załatwieniu budżetu przed jesienią nawet już mowy nie ma.

Wrzenie na Bałkanach.

(*Tel. „Dzien. Pol.“*)

Ateny. (Tel. wł.). Korespondent dziennika „Empros“, który w Salonikach interviewował tamtejszego konsula angielskiego p. Biliottiego, donosi, iż konsul wyraził przekonanie, że na razie nie należy obawiać się wybuchu powstania w Macedonji. Ludność tubylcza jest usposobioną pokojowo. Faktem jest atoli, że liczni agitatorowie dokładają wszelkich starań, aby ludność chrześcijańską podniecić przeciw rządowi tureckiemu. Powstanie wybuchłoby tylko wtedy, gdyby dążenia bułgarskie poparło jedno z mocarstw.

Zdaniem konsula, nie byłoby dobrze, aby do nowo organizować się mającej żandarmerji powoływano Greków, Bułgarów i Serbów razem z Turkami, gdyż oni występowaliby tylko w obronie swych ziomków. Konsul radził mocarstwom, aby do żandarmerji powołały mieszkańców Chimere, którzy uchodzą za najdzielniejszych ludzi w Epirze.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Konferencja ministerjalna.

Wiedeń. W prezydjum rady ministrów odbyła się w sobotę popołudniu konferencja ministerjalna. w której wzięli udział: prezes gabinetu dr. Koerber, minister skarbu dr. Boehm-Bawerk, minister kolei żelaznych dr. Wittek i minister dla Galicji dr. Piętak.

Przedmiotem narady, jak donosi „Fremdenblatt“, była sprawa upaństwowienia kolei północnej.

Z sejmu pruskiego.

Berlin. W dalszym ciągu sobotniej dyskusji nad etatem ministerstwa oświaty, ks. S t y c h e l żalił się na niesprawiedliwe i nielegalne zabranie polskich elementarzy przez podrzędne organa policyjne, które wcale nie rozumieją po polsku. Mowca przytoczył szereg zażaleń ludności polskiej i oświadczył, że jest ubolewania godnem, iż cofnięto rozporządzenie b. ministra oświaty, Bossego, w sprawie polskiej nauki religji. Mowca zaprzeczył dalej, jakoby obecny system niemieckiej nauki religji okazał się korzystnym i powiada, że należy dążyć do radykalnej zmiany.

Minister oświaty S t u d t, oświadczył, że obecny system okazał się dobrym i dalej będzie utrzymany. Jeżeli rodzice, albo agitatorzy nie podburzają dzieci, to system całkiwicie się udaje. Zabranie elementarzy było wskazanem, ponieważ były tam twierdzenia, iż modlenie się po niemiecku jest grzechem. Teroryzm idzie tak daleko, iż rodzice zabraniają odpowiadać po niemiecku. Minister wskazuje na zajścia wrzesińskie i na zachowanie się prasy polskiej i wyciąga z tego wniosek, że polska agitacja nie jest tak niewinną, jak ją przedstawił X. Stychel.

Budowa zamku w Poznaniu.

Berlin. Komisja budżetowa pruskiej izby deputowanych uchwaliła pierwszą ratę na budowę zamku królewskiego w Poznaniu. W toku dyskusji oświadczył komisarz rządowy, w odpowiedzi na wywody opozycji, że nie można żądać, aby korona budowała własnym kosztem ten zamek, a to tem mniej, iż król robi już

przez to ofiarę, że co roku będzie czas pewien przebywać w Poznaniu. Komisja uchwaliła także kredyt na dodatki do płacy urzędników i nauczycieli w Poznańskiem i Prusach zachodnich. Minister skarbu, popierając przedłożenie rządowe, nadmienił, że dodatki te będą mogli otrzymywać także urzędnicy i nauczyciele polskiej narodowości, jeżeli tylko czynami dowiodą, iż ożywieni są nawskróś duchem pruskim i gotowi wypełniać sumiennie obowiązki wobec państwa pruskiego.

Sprawa cukrowa.

Budapeszt. W sobotę przyjęła komisja skarbowa przedłożenie o indywidualnem kontyngentowaniu cukru.

W dyskusji oświadczył minister skarbu Lukacs, że zarzuty podniesione przeciw kontyngentowaniu, nie pochodzą z kompetentnej strony. Kontyngentowanie nie sprzeciwia się konwencji brukselskiej, do której Węgry przystąpiły tylko pod warunkiem przyzwolenia na kontyngentowanie. Węgierska konsumcja cukru musi być zapewnioną węgierskiej produkcji.

Demonstracje węgierskie przeciw Austrji.

Budapeszt. W sobotę grano w węgierskim teatrze sztukę pod tytułem „Boże wspieraj", która wywołała wielką demonstrację. Konflikt w sztuce polega na tem, że oficer wspólnej armji popada w sprzeczkę z oficerem honwedów, który kazał sobie grać hymn węgierski. Przychodzi do pojedynku i oficer honwedów pada. W ostatnim akcie, kiedy podczas pogrzebu grają „Boże wspieraj", powstała w teatrze demonstracja. Wszystkie loże zajęli posłowie ze stronnictwa niezawisłego, na galerji siedzieli studenci. Wszyscy chórem zaczęli krzyczeć „pfuj!" Prędko spuszczono kurtynę, ale demonstracja trwała z kwadrans i przeniosła się nawet na ulicę.

Sejm Dalmacji.

Wiedeń. Prezes gabinetu dr. Koerber zawiadomił posłów dalmackich, że sejm dalmacki zostanie zwołany podczas feryj wielkanocnych na krótką sesję.

Reformy w Rosji.

Petersburg. Jak urzędowo ogłoszono, rozpoczęły się pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych Plewego, obrady komisji dla reform administracji gubernjalnej. W komisji bierze udział prócz trzech pomocników ministra i kilku szefów departamentów, także pięciu gubernatorów.

Demonstracje w Hiszpanji.

Barcelona. Wskutek ciągłych demonstracyj słuchaczów tutejszego uniwersytetu przeciw ministrowi oświaty, zarządzono zamknięcie uniwersytetu.

Audjencje u papieża.

Rzym. Papież przyjął wczoraj na audjensji francuskiego posła, który złożył Ojcu św. życzenia w imieniu prezydenta Francji Loubeta. Papież podziękował za życzenia i powiedział między innemi: Życzę Francji, aby nie odstępowała od tego, co ją uczyniło wielką. Wspomniał papież także o tem, że o Francji mówiono: „Gesta Dei per Francos".

Papież mówił głosem bardzo silnym. Od wtorku do 25 b. m. wstrzyma się papież od udzielania posłuchań, ponieważ po uroczystościach jubileuszowych jest zmęczony. Mimo tego jutro i pojutrze przyjmie wiele osób.

Wszystkie osoby, które widziały wczoraj papieża oświadczają, że zdrowie jego nie pozostawia nic do życzenia.

Przyszły konsystorz papieski.

Medjolan. (Tel. wł) Do „Corriera della sera" donoszą z Rzymu: Zastępcy Niemiec i Austro-Węgier, poczynili w ostatnich dniach kroki u Watykanu, aby jak najprędzej został zwołany ten konsystorz papieski, na którem ma być dokonanem mianowanie nowych kardynałów. Niemcy domagają się nadania kapelusza kardynalskiego arcybiskupowi kolońskiemu, Austrja arcybiskupowi salcburskiemu, a Węgry arcyb. Samassie z Orlowa.

Chociaż oba mocarstwa nie obawiają wcale tego, aby conclave już w najbliższym czasie zebrać się miało, mimo to, raz ze względu na podeszły wiek papieża, drugi raz ze względu na fakt, że niemieccy i austro węgierscy kardynałowie są w mniejszości w porównaniu do kardynałów francuskich i hiszpańskich, pragną mieć pewność, że przy nadejść mającem conclave, będą miały odpowiednią liczbę głosów.

Kurja papieska chce uczynić zadość tym życzeniom i konsystorz papieski odbędzie się zapewne w czerwcu. Kurja zgodziła się na mianowanie kardynałem arcybiskupa kolońskiego i salcburskiego, podniosła tylko pewne objekcje przeciw arcyb. Samasse, zdaje się atoli, że objekcje te wnet zostaną usunięte.

Podróż Chamberlaina.

Londyn. Wczoraj przybył tu Chamberlain w powrocie z Transvalu. W Southampton przyjęto go owacyjnie i wręczono mu adres, na który w odpowiedzi zaznaczył, iż spodziewa się, że obecnie nastanie trwały spokój w południowej Afryce, ostrzega jednak przed przecenianiem osiągniętych rezultatów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Minister wojny gen. Pittreich udał się do Budapesztu, aby cesarzowi podziękować za mianowanie go właścicielem pułku.

Budapeszt. Cesarz według dotychczasowych dyspozycyj pozostanie tu do czwartku, poczem powróci do Wiednia.

Drezno. Następca tronu saskiego wyjeżdża dnia 19 marca do Neapolu.

Rzym. Dzienniki tutejsze donoszą, że cesarz Wilhelm przybędzie tu na czas od 2 do 6 maja.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek 16 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8) od godziny 6 7 wieczorem, prof. dr. K. Twardowski: „Dusza i ciało, historyczny przegląd głównych teoryj o ich wzajemnym stosunku. Część II". — W zakładzie chemicznym (ul. Długosza 6) od godziny $7\frac{1}{2}$ $8\frac{1}{2}$ wieczorem, prof. dr. T. Wiśniowski: „O wodach podziemnych" (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Na zawsze", dramat. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali Domu narodnego: Koncert na dochód Tow. bratniej pomocy słuch. politechniki. Początek o godzinie 7 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Poniedziałek (16) Lubina m. — Ojcosława. — (3): Ewtropia. Wschód słońca o godzinie 6 minut 20, zachód o godzinie 5 minut 59.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepło + 1° R. Pochmurno.

Mianowania. Prezydent gabinetu jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował sekretarza sądowego Walentego Murdzeńskiego w Tarnowie, sędzią powiatowym w Dąbrowie.

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza pismo odręczne cesarza, mianujące ministra wojny Pittreicha właścicielem 63 pułku piechoty.

Ministerstwo handlu zamianowało ukończonego słuchacza praw, Djonizego Baczyńskiego, praktykantem konceptowym dyrekcji poczt i telegrafów dla Galicji we Lwowie.

Zwołanie sejmu galicyjskiego. Doniesienie „N. W Tagblattu", jakoby sejm galicyjski miał być zwołany na krótką sesję wiosenną, jest fałszywe, albowiem parlament musi załatwić budżet i cały kompleks ustaw ugodowych, a więc przed końcem czerwca nie ma szans ukończenia swych prac. „Gazeta narodowa" donosi, iż p. Koerber ma zamiar po porozumieniu się z kompetentnymi czynnikami krajowymi, zwołać sejm na dłuższą sesję, na wrzesień i październik. Wprawdzie w takim razie załatwienie budżetu krajowego na r. 1903, dozna wielkiego opóźnienia, ale wobec niemożliwości odbycia dłuższej sesji na wiosnę, dogodniejsza jes pora jesienna.

Wydział krajowy uchwalił zwrócić się do rządu z żądaniem: 1. zwołania sejmu przed zgaśnięciem prowizorjum budżetowego; 2. w razie, gdyby to z jakichkolwiek powodów nie było możliwe, wyjednanie zezwolenia cesarskiego na dalszy pobór krajowych dodatków do podatków bezpośrednich do końca kwietnia.

Nadanie prezenty. Namiestnictwo zaprezentowało ks. Michała Lewickiego, gr. kat. proboszcza w Obertynie, na opróżnione gr. kat. probostwo regiae collationis w Łanczynie.

Stypendjum. Namiestnictwo nadało opróżnione stypendjum z fundacji im. Jana Kantego Brandysa, w kwocie rocznej 80 k, Ignacemu Polakowi, uczniowi II klasy ludowej w Kalwarji Zebrzydowskiej.

Towarzystwo wzajemnego kredytu odbyło wczoraj przed południem doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej p. Karola Richtmanna.

Z przedłożonego walnemu zgromadzeniu sprawozdania dyrekcji dowiadujemy się, że Towarzystwo liczyło z końcem r. 1902 członków 1068, z deklarowanymi udziałami w kwocie 330 540 kor., fundusz rezerwowy wynosił 19 749 kor. 91 hal., majątek własny w udziałach wpłaconych 135.510 kor. 67 hal., a wkładki na rachunek bieżący 107.319 k. Pożyczek udzielono członkom w r. 1902 w łącznej kwocie 1.376 036 kor. 48 hal., kapitał obrotowy wynosił z końcem r. 1902 kwotę 414.091 kor. 88 hal., a ogólny obrót z dniem 31 grudnia 1902 3,66 323 kor. 58 hal.

Po przyjęciu tego sprawozdania do wiadomości, udzielono dyrekcji absolutorjum, poczem z czystego zysku w kwocie 4922 k. 17 h., przeznaczone w myśl wniosku rady nadzorczej, na fundusz rezerwowy 492 k. 21 h., na 3 proc. dywidendę 3498 k. 54 h., na odpisanie strat 581 k 6 h., resztę przeznaczono na tantjemy.

W końcu dokonano jeszcze wyboru dwóch zastępców dyrektorów i 5 członków rady nadzorczej na lat trzy.

Zastępcami dyrektorów, wybrani pp.: Jan Makan i Aleksander Lewicki.

Do rady nadzorczej weszli pp.: Aleksander Getritz, Jakób Bałaban, Bolesław Kołodziejski, dr. Maksymiljan Lewicki i Jan Krach.

Kasa chorych majstrów krawieckich. Walne zgromadzenie kasy odbyło się wczoraj w izbie rękodzielniczej w Ratuszu pod przewodnictwem p. Mikulińskiego.

Wydziałowi uchwalono absolutorjum z czynności i rachunków. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa sądu polubownego, a w jej rezultacie odebrano mandat tegoż sądu p. Bednarczykowi. Wreszcie wybrano do wydziału nadzorczego kasy pp. Fiaszyńskiego, Greniaka i Marcinkowskiego.

Walne zgromadzenie członków Kasy chorych przy zgromadzeniu towarzyszy korporacji ślusarzy, rusznikarzy etc odbyło się wczoraj w lokalu własnym w pasażu Hausmana pod przewodnictwem p. Żurowskiego. Przebieg zgromadzenia był bardzo burzliwy. Ostatecznie, przyjęto wprawdzie sprawozdanie kasowe do wiadomości, uchwalono natomiast votum nieufności wydziałowi.

— **Stow. wzaj. oszczędności i pomocników** kancelaryjnych i djetarjuszy dla Galicji zaprasza członków swych na zebranie w ważnych sprawach Towarzystwa. Zebranie odbędzie się we środę, dnia 18 bm. o godz. 7 wieczorem w biurze notarjusza, p. Eugeniusza Kuryłowicza, ulica Jagiellońska l. 2, II p.

Cesarz w Galicji. „Pester Lloyd" donosi, że oprócz manewrów 7 i 12 korpusu na Węgrzech południowych odbędą się w tym roku w jesieni jeszcze wielkie manewry kawalerji w Galicji, na które przybędzie cesarz. Terenem ich będzie przestrzeń między Gródkiem, Krakowcem i Jaworowem.

Sprostowanie. „Kurjer lwowski" pisze w nr. wczorajszym: W sprawie komisji lustracyjnej otrzymaliśmy od dr. Marjańskiego pismo następujące: „W artykule pod tytułem: „Echa z lustracji" znajduje się ustęp, który opiewa: „Pp. dr Marjański i dr. Rutowski należąc do klubu obywatelskiego w radzie miejskiej ślubowali trzymać się uchwał klubu, bronić solidarności, dzisiaj wystąpili przeciw uchwałom, złamali solidarność". Wiadomość ta jest z prawdą niezgodna, albowiem klub obywatelski w kwestji wniosków przez referenta sprawy dr. Lisiewicza przedstawionych wniosków, których klub wcale nie znał i o treści ich dopiero na posiedzeniu rady ze sprawozdania referenta się dowiedział, żadnej uchwały nie powziął, a przeto też i solidarność w tej mierze złamana być nie mogła i nie została".

Upaństwowienie gimnazjum cieszyńskiego. Z Cieszyna donoszą: W tych dniach bawiła w Cieszynie komisja złożona z pp. Wojciecha Chmiela, radcy rządu krajowego, L. Seehofa, radcy budownictwa i J. Donatha radcy rachunkowego.

Komisję tę rząd krajowy śląski z Opawy wydelegował w celu rozpoczęcia rokowań z zarządem

„Macierzy szkolnej“ Księstwa Cieszyńskiego w sprawie upaństwowienia gimnazjum polskiego w Cieszynie. Dzień przedtem ta sama komisja bawiła we Frydku w sprawie rokowań, co do upaństwowienia tamtejszego gimnazjum niemieckiego.

Organiści krakowscy. Stowarzyszenie organistów krakowskich ogłasza: Podana w „Głosie Narodu“, a powtórzona przez inne pisma wiadomość o strejku organistów krakowskich, jest nieprawdziwa, a co najmniej przedwczesna, gdyż organiści starając się środkami legalnymi od lat 18 u władz przełożonych o poprawę swoich stosunków, ani na chwilę nie wątpią że tak władze duchowne, jak i świeckie, uznają konieczność poprawy ich bytu. Wiadomość o strejku dostała się do dzienników w ten sposób, że dwóch, czy trzech młodych organistów zastanawiało się, czyby przez strejk nie można sprawy polepszyć. Ta wiadomość dostała się na szpalty „Głosu Narodu“, a następnie i do innych dzienników.

Rocznica rewolucji marcowej. Wiedeń (Tel.). Jak corocznie tak i w tym roku święciły wczoraj stowarzyszenia robotnicze i socjalnodemokratyczne rocznicę marcową. Liczne tłumy udały się na grób poległych, na centralnym cmentarzu. Na grobie złożono przeszło sto wieńców. Wygłoszono mowy w języku niemieckim, czeskim, polskim i ruskim o znaczeniu tej rocznicy. Cały obchód odbył się w spokoju.

Budapeszt. (Tel.). Ku uczczeniu rocznicy marcowej odbył się uroczysty obchód urządzony przez stowarzyszenia robotnicze i studentów. Długi pochód udał się pod pomnik Petöfiego, gdzie złożono wieńce i wypowiedziano mowy. Porządku nie zakłócono nigdzie. Z prowincji nadchodzą wiadomości o podobnych obchodach.

Wiedeń. (Tel wł.). We wczorajszej uroczystości marcowej wzięło udział przeszło 10 000 socjalistów. Pochód na cmentarz główny nastąpił w największym porządku, według ułożonego z góry programu. Przed grobem ofiar poległych w czasie rewolucji marcowej, pochód zatrzymał się, wszyscy odkryli głowy, poczem wygłoszono mowy po niemiecku, czesku i włosku. Imieniem robotników polskich przemawiał p. Smolik, imieniem Rusinów p. Temnicki. Olbrzymi wieniec, ofiarowany przez robotników polskich miał czarne szarfy, na których znajdował się wybity złotemi literami następujący napis: „Na pamiątkę krwawych dni czerwcowych we Lwowie, 2 czerwca 1902“. Tłumy rozeszły się spokojnie, bez wypadku.

Ucieczka oszusta. Wiedeń. (Tel. wł.) Pochodzący z Krakowa 37 letni agent handlowy Adolf Tauber pośredniczący w handlu klejnotami, umknął stąd po dokonaniu rozlicznych oszustw. Tauber był już od lat przeszło 14 na tutejszym rynku zastępcą wielkich firm z Antwerpji i Frankfurtu, handlujących djamentami. W ostatnich czasach firmom tym zamiast pieniędzy posyłał weksle fałszywe, a z drugiej strony odbiorcom swym w Wiedniu zamiast brylantów dostarczał imitacyj. Oszustwa jego, o ile na razie stwierdzono, wynosić mają 337 000 fr., ale cyfra ta prawdopodobnie jest o wiele większą.

Kronika polityczna.

— O mowie Romańczuka piszą „Narodni Listy“, że mowca zupełnie słusznie zasłużył sobie, aby mu Wszechniemcy wołali: „Heil!“. Dziennik czeski przytacza hołdy Romańczuka, złożone supremacji niemieckiej i pisze: „Oświadczamy p. Romańczukowi jak najstanowczej: Hands off! Wara od królestwa czeskiego! Następnie „Narodni Listy“ dają wyraz oburzeniu, że ruski poseł domaga się sankcjonowania bezprawi.

Z krajowej rady szkolnej.

Minister oświaty zamianował Władysława Studnickiego prow. naucz. muzyki i śpiewu w sem. naucz. w Tarnowie, nauczycielem muzyki i śpiewu w tym zakładzie.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła nominacje: ks. Bolesława Twardowskiego na duchownego członka obrz. rz. kat. do rady szk. okr. w Tarnopolu; ks. Kazimierza Głowińskiego na duchownego członka obrz. rz. kat. do rady szk. okręgowej w Husiatynie; ks. Michała Mikołajewicza na duchownego obrz. gr. kat. do rady szk. okr. w Sokalu;

zatwierdziła wybór: br. Juljana Brunickiego na delegata rady pow. do rady szk. okr. w Stryju; dra Jana Steca na delegata rady pow. do rady szk. okr. w Tarnowie; dra Alberta Zauderera na delegata rady gminnej do rady szk. okr. w Brzeżanach.

Rada szkolna wyznaczyła Wilhelma Rogowskiego, naucz. kier. 4-kl. szk. w Sasowie, na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do rady szk. okr. w Złoczowie;

zamianowała: Mikołaja Janowicza zastępcą naucz. w gimn. Franciszka Józefa w Tarnopolu;

zamianowała w szkołach ludowych: Bronisławę Dobrowolską naucz. 3-kl. szk. wydz. żeńskiej im. ces. Elżbiety w Krakowie; Zofję Wojcikównę naucz. szk. wydz. w Jarosławiu; Jadwigę Karmanową naucz. wydz. w Złoczowie, Szczepana Wiatra naucz. 4-kl. szk. m. im. Mickiewicza w Jarosławiu; Michała Bielenina naucz. 4-kl. szk. im. św. Barbary w Krakowie; Adolfa Rolińskiego naucz. 4-kl. szk. w Pruchniku; Jana Zabłockiego naucz. kier. 4-kl. szk. w Pomorzanach; Irenę Łukianowiczównę naucz. 3-kl. szk. w Horodnicy; Teodora Szczepnego naucz. kier. 2-kl. szk. w Kurnikach.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 2 kl.: Zofję Eckhardtównę w Poroninie, Anielę Wilczkównę w Poczapińcach, Marję Boguszównę w Dołżance, Augusta Tchórzewskiego w Krzyweńkiem, Anielę Laszkównę w Dunajowie, Teresę Kaczkowską w Balicach, Marję Winnicką w Wyżnianach, Józefę Kryczyńską w Podhorcach, Zofję Ocetkiewiczównę w Borzęcinie, Stefanję Ryżewską w Pławem, Karola Miętusa w Rogach, Jana Wassyana w Dzibułkach, Romanę Romanowiczównę w Janczynie.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-kl.: Włodzimierza Kozaka w Jamnicy, Cecylję Kaczmarkównę w Łętaczu, Marję Szwedównę w Zazulińcach, Sewerynę Kostowiecką w Woli buchowskiej, Wiktorję Hryniewiecką w Wymysłówce, Franciszka Rabę w Domamoryczu, Władysława Jaroszewskiego w Przegnojowie, Marję Janikównę w Hanczówce, Marję Zobków w Lubszy, Genowefę Bucmaniukównę w Wojciechowicach; Paulinę Kropiwnicką w Kniażem;

przeniosła: Onufrego Krzeczkowskiego naucz. kier. 2-kl. szk. w Filipkowcach na równorzędną posadę do szk. w Stecowej; Bronisława Tustanowskiego naucz. 5-kl. szk. m. w Podhajcach na równorzędną posadę do 6 kl. szk. m. w Kutach;

przeniosła w stan spoczynku: Stefana Arsenicza nauczyciela w Matyjowcach, Eustachego Coomina nauczyciela w Korostowie, Joachima Szaraniewicza nauczyciela w Brzeżawie.

Cherchez la mère.

Energicznego i zręcznego orędownika swej sprawy znalazły kobiety w autorze książki „La femme de demain“, panu Etienne Lamy. Znanemu frazesowi „Cherchez la femme“ w rzeczach, w których mężczyzna błądzi opętany namiętnością przeciwstawia aksjomat „Cherchez la mère“ wszędzie tam, gdzie mężczyzna spełnia czyn wielki i szlachetny.

Pan Lamy pragnie rozszerzenia i pogłębienia wykształcenia i wiedzy kobiety — nie dla niej jednak, ale dla jej synów. Przypisywanie kobietom — pisze — małego udziału w życiu duchowem dla tego, że nie wiele z tych dzieł podpisały kobiety swem nazwiskiem jest rzeczą błędną, jest twierdzeniem bezmyślnem. Bo czyż nie kobiety to — woła dalej — przygotowały wszystkie wybitniejsze dzieła duchowe myślą i ideałem wszczepionym w głowy i serca swych synów? Czy jakiekolwiek dzieło może się równać z pracą wytężającą i pełną poświęcenia matki nad wychowaniem dzieci? Ta praca owiana miłością najczystszą i najgłębszą bezowocną pozostać nie może: każda matka stara się wlać w serce swojego dziecka to, co ma najlepszego i dla tego też, aż do najpóźniejszego wieku wieku pozostają w duszy człowieka ślady pierwszego wychowania nauki matki i cień jej istoty.

Macierzyńskie wychowanie panuje nieograniczenie tylko w dzieciństwie samem i rychło przychodzi chwila, w której dziecko, chłopak, przechodzi z rąk kobiet w ręce męskie. Wtedy, poczyna chłopak znajdować już powoli różnicę między naukami matki, a wpływami zewnętrznymi. Wątpliwości przechodzą przez umysł jego jak mroźne burze marcowe po młodziutkiej zielonej runi. Słyszy, że rozum kobiecy inny jest niż rozum mężczyzny, że kobiety rządzą się wiarą, a mężczyźni wiedzą. Serce jego pozostaje przy matce, podczas gdy własna jego duma robi zeń mężczyznę.

Stara się też chłopak myśleć po męsku a im jest starszym, staje się tem większym niewolnikiem wiedzy. Młodzieńca jego dojrzałość, daje się łatwo omamić i oto żywiołem jego staje się wnet zwątpienie.

Mówi o tem swej matce. Ona czuje w głowie jego ów ton fałszywy, nie jest w stanie jednak naprowadzanych przezeń wątpliwości, synowi swemu wytłumaczyć, nie jest mu w stanie wyjaśnić ich swą lepszą, bardziej wyszkoloną wiedzą i pokazać mu braki w uważanych przezeń za niezbite pewnikach

I wtedy, kiedy tego rozstrzygającego słowa ze strony matki zabraknie, dusza syna usuwa się z pod jej wpływu. Zatrzymuje dla niej cały swój szacunek i wdzięczność, gubi się jednak jego do niej zaufanie.

Myśli on: z kobietami, w rozumowanie wdawać się nie można. Dysputuje więc z mężczyznami, którzy stoją na stanowisku wiedzy i swojego czasu i przez nich umacnia się w swych wątpliwościach.

W ten sposób staje powoli na stanowisku, jakie wobec swej matki za najodpowiedniejsze uważa, a na którem zdradza nieświadomie, że matkę swą bagatelizuje. Rozmów o religji i zasadach unika on, nie podziela już wiary swej matki, szanując ją jednak.

Środkiem tym zapewniającym matce wpływ na syna jest to, by ona w każdym jego wieku, odpowiednim językiem przemawiać doń potrafiła, a więc w latach studjów, językiem wiedzy. Matka więc, uczyć się powinna, jeśli nie dla siebie, to dla niego.

I w tem leży właśnie niepowetowana szkoda, której co prawda prawdziwie wykształcona matka zapobiedz może. Szczególnie w czasach obecnych ważną jest rzeczą, by chłopiec, skoro przejdzie w męskie ręce, od wpływów matki nie był zupełnie usunięty.

Jeżeli trudności niektórych kwestyj zniechęcać ją poczną, czy nie zagrzeje ją do dalszej pracy nadzieja, że dzięki jej wytrwałości, prawda w sercu jej syna odniesie tryumf?

Czy nie sprawi jej to radości, jeśli syn jej we wszystkiem dumny z niej będzie i jeśli tak w jej rozum wierzyć będzie jak wierzy w jej dłań serce? Oto powód — dla którego kobieta powinna być prawdziwie wykształconą.

W jaskini gry.

Bawiący w Monte Carlo powieściopisarz Wacław Gąsiorowski, przesyła „Kur. Warsz.“ garść ciekawych uwag, na temat hazardu niemieckiego. Bezpośrednim powodem tego zajęcia się Niemcami były szkalowania Polaków w prasie hakatystycznej na temat ich pociągu do hazardu. Nie broniąc bynajmniej swych ziomków, konstatuje jednak p. G., że w szeregach graczy Niemcy zajmują bardzo wydatne stanowisko. W tym zwłaszcza roku wielki jest na Rivierę najazd Niemców, którzy jednak starają się tu uchodzić za Holendrów, Flamandów, lub w ostatecznym razie za Bawarczyków. Duma pruska tak bardzo ginie po przebyciu granicy, że już w wagonie zaciekli Prusacy w rozmowie podkreślają swoje alzackie (!) pochodzenie.

Według spisu prowadzonego przez inspektorat domu gry, liczba nazwisk niemieckich gości wynosi 600 000! Ponieważ nazwiska te same powtarzają się kilkakrotnie, więc licząc, że jeden bywa przeciętnie sześć razy w kasynie, można liczbę gości kasynowych narodowości niemieckiej przyjąć na 100 000 rocznie — co najmniej! Dowodem tego wielkiego udziału Niemców jest fakt, że na reklamę w Niemczech wydaje zarząd „Towarzystwa kąpieli morskich“ tyle prawie, ile na reklamę we Francji! Lista graczy cytowanych przez p. Gąsiorowskiego, zawiera masę nazwisk arystokracji niemieckiej z ks. Hohenlohe na czele. Oto jeden obrazek z kasynowego życia:

„Spostrzegam naprzeciw siebie damę mocno podstarzałą, rzucającą zapalczywie „ludwikami“ i strofującą nieustannie dwie młodziutkie panienki, równie rozgorączkowane, równie przebierające paluszkami w rulonikach srebra i złota.

— Okropna „baba!“ — szepcę do mego przewodnika. — Patrz pan na ten wyraz chciwości, drgającej w każdym muskule twarzy, na te dziewczątka, kończące zapewne wychowanie...

Mój przewodnik parska śmiechem.

— Kochany panie, ależ to pani Liebig, żona sławnego profesora z Drezna z wnuczkami!...

— A więc zapewne dla zabicia czasu...

— Więc nawet ten gatunek zjeżdża na Rivierę?...

— Naturalnie! Pani Liebig jest kobietą poważną, kształci, jak pan widzisz, drugie pokolenie i — bez żartów — cieszy się szacunkiem ogólnym, no, a że ma żyłkę do gry, to z mego punktu widzenia, nie jest to tak dalece karygodne!

Zaśmiał się.

Tu znowu jakaś wydekoltowana dama wyszczerza zęby i zalotnie się uśmiecha do sąsiada szepcac po niemiecku.

— Wszelki, kochany panie! Znajdziesz pan tu krupierów Niemców, ajentów tajnych domu gry Niemców, stręczycieli Niemców, złodziejów Niemców, niemieckich lichwiarzy, wekslarzy, handlarzy, służących, lokajów, panów, nawet hakatystów!... Bo uważasz pan: tu jest rynsztok pełen pomyj, lecz pomyje te w ruch wprowadza złoto. Niemcy są praktyczni! My potrafimy tylko przegrywać, a Niemcy nietylko, że przegrywają dziesięć razy więcej, lecz garną się do procederów monachijskich! Specjalności tu dużo, każda z nich graniczy z upodleniem, lecz i każda jest „geszeftem", dobrze procentującym się — więc Niemiec nią nie gardzi!" Nie mają więc powodu szanowni kompatrjoci Bismarcka tryumfować!

Z historji rękawiczek.

Pokrywanie rąk skórami pochodzi z bardzo odległych czasów i służyło pierwotnie do ochrony rąk od cierni i ostów, jak również od gorąca i zimna. Z biegiem czasu, przechodząc rozmaite fazy, powstała rękawiczka jako rodzaj ozdoby.

Ksenofont przytacza, iż Persowie zbyt lubili rękawiczki i moda ta prowadziła do zniewieściałości. Homer wspomina, iż za jego czasów ogrodnicy nosili rękawiczki dla ochrony od zimna; kiedy Odysseusz wrócił na swoją Itakę, znalazł starego swego ojca Laertesa w ogrodzie w rękawiczkach, które włożył dla ochrony od cierni i igieł. Według Varrona, używano rękawiczek przy zbiorze owoców, gdyż wspomina, iż oliwki, zbierane gołą ręką, są lepsze, od zbieranych w rękawiczkach. Właściwe jednak używanie rękawiczek rozpoczęło się prawdopodobnie w ostatnich czasach królestwa rzymskiego.

Dopiero w nowszych czasach rękawiczka weszła w użycie jako część mody. Mussonius, który żył w I-szym wieku naszej ery, pisze, iż wstydem jest, że ludzie zupełnie zdrowi swe ręce i nogi pokrywają materją włochatą.

Symboliczne znaczenie rękawiczki bierze początek, według wszelkiego prawdopodobieństwa, w wiekach średnich. Niektóre potwierdzenia tych domysłów doszły do naszych czasów. Przytoczyć musimy zwyczaj używania białych rękawiczek do ślubu, czarnych do pogrzebu, a kolorowych przy innych okolicznościach.

Rękawiczki w czasach feudalizmu były oznaką stanu rycerskiego. Wskazówką tego jest dotychczas używane wyrażenie „rzucić komuś rękawicę".

Ważne znaczenie rękawiczki miały przy uroczystościach koronacyjnych królów angielskich. Przy koronacji króla Jerzego II., rękawiczka, rzucona przez Herolda, podjętą została przez nieznajomego w imieniu Stuartów, będących na wygnaniu. Wypadek ten wywołał popłoch w zgromadzonych. Rękawiczek używano nietylko przy koronacji, królowie byli w nich chowani. Za dowód tego posłużyć może, iż gdy w 1797 roku odkryto grób króla Jana i króla Edwarda I., znaleziono ich w tych ozdobach.

We Francji królowie otrzymywali przy koronacji rękawice od biskupa, ku temu wyznaczonego. Sami biskupi w niektórych krajach na znak swej duchownej i świeckiej władzy, otrzymywali rękawiczki. W ten sposób rękawiczki były jakoby wyrazem wyższej władzy kościelnej, gdyż księżom niższego rzędu noszenie rękawiczek było wzbronionem. Rękawiczki też wyższych w hierarchji księży często bywały kosztownościami ozdabiane, gdyż testament ks. biskupa Recalfus w 915 roku rozporządza oddzielnie jedną parą rękawiczek.

Gdy obdarowanie kogoś rękawiczkami było wyrazem zaszczytu, to odebranie było oznaką najwyższej niełaski Historycy opowiadają, iż gdy Earl of Carlisle pod panowaniem Edwarda II za zdradę skazany został na śmierć, odebrano mu rękawiczki, ostrogi i obuwie.

Następnie na znak wdzięczności obdarowywano się rękawiczkami. O ile wdzięczność była większą, o tyle w palcach rękawiczek obdarowany znajdował sztuki złota. Według Stowego, w czasach królowej Bess, były w modzie rękawiczki perfumowane, sprowadzane głównie z Włoch. Pierwszy sprowadził z Włoch rękawiczki perfumowane hr. Edward z Oxfordu na prezent dla królowej, która tak była niemi zachwyconą, iż kazała się w nich malować. Londyński cech powstał w 1556 r., a w Worcester w 1661 r. Do 1825 r. przemysł ten w Holandji był ochroniony osobnym przywilejem. Po tym czasie zaczynają się pojawiać wyroby paryskie, które coraz bardziej wchodzą w modę. Tylko w rzeczach sportu Anglicy nadają ton.

U nas również rękawiczki są pewną oznaką społecznej wyższości, skoro w „Panu Tadeuszu" nieśmiertelny nasz wieszcz opiewa, iż:

„Strój także szlachcianek
Najbożniejszych różni się od chłopskich katanek:
Zwykle chodzą w drelichach albo perkaliczkach,
Bydło pasą nie w łapciach z kory, lecz w trzewiczkach]
I żną zboże, a nawet przędą w rękawiczkach."

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń.** Bilans Żiwnostenska banka wykazuje za rok 1902, czystego zysku 1,896.003 kor., tj. 9·48 proc. kapitału akcyjnego

Wiedeń 14 marca Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 690 25, Akcje węg. Zakł. kred. 750 —, Akcje Anglobanku 275 —, Akcje Unionbanku 539·—, Akcje Laenderbanku 413·—, Akcje Bankverein 495 50, Akcje Bodencredit 956 —, Akcje gal Banku hipotecznego 540·—, Akcje kolei państw. 692 50, Akcje kolei połudn. 51 50, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbthal 451·—, Akcje kolei Północnej ——, Akcje kolei Czerniowieckiej 580·—, Akcje Alpiny 393 75, Akcje Rima Muranji 480·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1658 —, Akcje fabryki broni 355·—, Akcje tureckie tytoniowe 343·—, Oblig. węg. indemn. 99·15, Renta majowa 100·55 Austr. renta koron 101·10, Węgierska renta koron. 99 45, 5% l. listy Tow. kred. ziemsk. 97 95, 4 pro listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102 75 4 proc. listy Banku hipot. 97 87, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·65, 5 pro listy Banku hipot. 111 50 4 proc. Gal. oblig. propin. 99 80, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 99 90, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·—, Losy tureckie 119 50, Marki 117·12, Ruble 253 25

Wiedeń 14 marca Kurs giełdy wiedeńskiej.

Losy a) procentowe: Austr. zakl. kr. z obli. p. z r. 1880 3 proc. —·—; Austr. zakl. kr. z. ob pr. z r. 1889 3 proc. 268·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 266 —; Uregulow. Dunaju z 1.701 100 zł. 5 proc, 279 —; Węg. Bank hip. po 100 zł. 4 proc. 259 —, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89 35; Tureckie ob. prem. kolej. po 400 fr. 118·75. *b)* bezprocentowe Budapesztańskie (Basilica) 5 zł. 19·30; Zakl. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 481·—; Clary 40 zł. m. k. 175·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84 75; Losy m. Krakowa 20 zł., 75·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 74 —; Ofen 40 zł. 180·—; Palffy 40 zł. m. k. 178 —; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 55 25; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27 75; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 70 —; Salma 40· zł. m. 233 —; Pożyczka salcburska 20 zł. 74·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 437·—

Wiedeń 14 marca (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 22 80 do —·—. Tendencja spokojna Nafta galicyjska od k. 27·— do 29·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 38 60 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 14 marca Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 218·—, Staatsbahn 148 60, Disconto Comandit 195 90 Berlińskie Tow. handl. 161 20, Laura 223·40 Bochumery 192·90 Kolej połud. wschodnio-pruska 91·50, Ruble za gotówkę 216 45, Kolej warszaw wied. 186 25, Kolej morza Śródziemnego 92 80, Kolej Meridionale 139·75, Losy tureckie 131·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 179 40 Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 375·—, Lombardy 14·90, Kolej Henry 107 90 Niemiecki bank obrachunkowy 119 50, Kanada Preferred 129·40: Akcje żeglugi hamburskiej 107·50; Warszawa krótkie (Kurs Warschau) —·—.

— **Paryż** 14 marca 3% renta 100·12; węgiel 30 30.

— **Berlin** 14 marca Austrj. banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 14 marca Austr. kredyt 218·—; Kolej państw. 149·—; Laura 221 75 Disconto 195 70 Alpiny — —.

NEKROLOGIA

†

Bolesław Tracz

towarzysz sztuki drukarskiej, syn ś. p. Marji i Wincentego Traczów

przeżywszy lat 20 przeniósł się po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14-go marca br. do wieczności.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 16 go marca b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ul Błonnej l. 14 (Domki koleje we na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążeni chrzestni rodzice Pilarscy krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

„Concordia" A. Kurkowski

†

Mikołaj Maryniak

leśniczy fundacji hr. Skarbka

zmarł dnia 15-go marca 1903 r., opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 45.

W smutku pogrążona córka i brat zmarłego zapraszają krewnych, kolegów i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 17-go marca b. r o godzinie 4 popołudniu z Anatomii na cmentarz Łyczakowski, do grobowca familijnego.

Lwów dnia 15 marca 1903.

„Concordia". A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Pietrowskiego